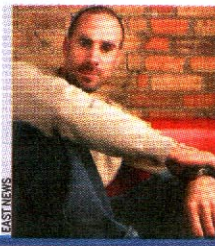




Jerzy Buzek ma być kandydatem PO na szefa Parlamentu Europejskiego. Wybory przewodniczącego za osiem miesięcy **POLITYKA » str. 4**



Joseph Fiennes jest gwiazdą pierwszego w historii filmu polsko-izraelskiego. „Wiosnę 1941” pokazano właśnie w Hajfie **KULTURA » str. 20**



Rosjanie na nowo piszą historię II wojny światowej. Twierdzą, że to Polska odpowiada za jej wywołanie **EUROPA » str. 14**

1⁸⁰ zł
W TYM 7% VAT

**+ DODATEK
WARSZAWA**

DZIENNIK

POLSKA ŚWIAT EUROPA

**GAZETA
CODZIENNA**

NUMER: 247 (764)/2008
INDEKS: 350 842
WYDANIE II

WTOREK 21.10.2008

WWW.DZIENNIK.PL

Rzecznik praw obywatelskich domaga się wyjaśnienia serii samobójstw w polskich szpitalach

Śmierć bez znieczulenia

Sylwia Czubkowska
dziennikarka działu kraj

Tajemnicza seria samobójstw pacjentów w polskich szpitalach znalazła finał w prokuraturze, wyjaśnieniu od Ministerstwa Zdrowia zażądał rzecznik praw obywatelskich. Nie żyją co najmniej trzy osoby. Ich krewni twierdzą, że odebrały sobie życie, bo potwornie cierpiały. Jak to możliwe w XXI w., gdy anestezjologia umie uśmierzyć każdy ból? Jacek Olszewski miał 44 lata. Mieszkał w Celestynowie pod Warszawą z żoną i trójką dzieci. W szpitalu w Otwocku znalazł się w połowie lipca z ostrym zapaleniem trzustki. Jego żona pamięta te dni bardzo dobrze. – Ból nasilał się z

dnia na dzień. Wielokrotnie prosiliśmy o mocniejsze leki przeciwbólowe. Jacek był podłączony do znieczulenia zewnętrznego tylko w sobotę i niedzielę 2 i 3 sierpnia. W poniedziałek trzy razy błagał o nie – relacjonuje Grażyna Olszewska. W nocy z 4 na 5 sierpnia mężczyzna odłączył sobie drewny i wyszedł z oddziału. Na drugim piętrze otworzył okno balkonowe i rzucił się w dół. Znalaziono go nad rannym, już nigdy nie odzyskał świadomości. – Mój mąż tak bardzo chciał żyć, miał dla kogo żyć. Jak musiał cierpieć, by o tym zapomnieć? – mówi pani Grażyna. Ordynator chirurgii w Otwocku Piotr Sawiński zapewnia, że Olszewskiego le-



Czy pacjenci rzeczywiście zabilili się, bo nie byli w stanie wytrzymać bólu? Lekarze mówią, że robili, co w ich mocy, by go uśmierzyć

czono należycie. – Martwica trzustki, na którą chorował, to bolesna choroba. Pacjent miał więc raz lepszy, raz gorszy dzień, ale nie oszczędzaliśmy na podawanych mu lekach – mówi. Nie podważamy jego relacji. Ale sprawa Olszewskiego to tylko jedna z wielu podobnych historii. 14 sierpnia, 10 dni po samobójstwie w Otwocku, 70-letnia kobieta po operacji biodra skacze z okna szpitala w Jastrzębiu-Zdroju. Prokuratura: nie wykluczamy, że przyczyną był ból. 16 września 47-letni pacjent chory na raka wyskakuje z okna szpitala w Opolu. Miejskowa policja: krewni ofiary mówią, że cierpiał z bólu i nie dostał pomocy. Kilka tygodni później rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanow-

ski pisze listy do Ministerstwa Zdrowia i Prokuratury Krajowej z żądaniem, by wyjaśniły tę czarną serię. – W placówkach zdrowotnych dzieje się coś złego. Przecież ludzie nie po to idą do szpitala, żeby popełniać samobójstwo – mówi w rozmowie z „Dziennikiem”. Dziś przypadki z Otwocka, Jastrzębia-Zdroju i Opola badają miejscowe prokuratury. Środowisko lekarskie jest dalekie od stawiania oskarżeń. Jednak równie dalekie jest też od bagatelizowania tych samobójstw. – W swojej wieloletniej karierze zawodowej nigdy się z czymś takim nie spotkałem – mówi nam Jerzy Wordliczek z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod opinią prof. Kochanowskiego, że „w placówkach zdrowotnych

dzieje się coś złego”, podpisują się niemal wszyscy nasi rozmówcy. Lekarze mówią o zapadnięciu anestezyjologii wywołanej emigracją specjalistów i ograniczeniem finansowania tej gałęzi medycyny przez NFZ. Część, jak były minister zdrowia Marek Balicki, twierdzi, że wśród naszych medyków wciąż spotyka się przeświadczenie, że cierpienie jest nieodłączną częścią choroby. Werydyk autorytetów medycznych jest tymczasem jeden: leczenie bólu to obowiązek lekarza. – Sytuacje, w których pacjent niepotrzebnie cierpi w szpitalu, są niedopuszczalne w XXI w. – mówi prof. Krystyna de Walden-Galuszko, były konsultant krajowy w dziedzinie medycyny paliatywnej. **KRAJ » str. 8**



Park wodny – taką wizję centrum miasteczka kusił Prokom

ARCHITEKTURA Polnord rozpoczął już wykupywanie działek pod infrastrukturę

Miasteczko Wilanów: będą szkoły i drogi

Radosław Górecki
szef działu nieruchomości

Koniec niepewności co do losów Miasteczka Wilanów. Plan dzielnicy przygotowany przez światowej sławy architekta Guya Perry'ego zostanie zrealizowany. Tymczasem międzynarodowa organizacja Isocarp wyróżniła właśnie IN-VI, firmę Perry'ego, za opracowanie tzw. masterplanu stołecznego miasteczka.

Isocarp to międzynarodowa organizacja powołana w 1965 r. Zrzesza planistów i urbanistów z ponad 70 krajów. W tym roku po raz drugi przyznała nagrody Isocarp Awards for Excellence. Jury wyróżniło najlepsze projekty urbanistyczne. Wśród tegorocznych laureatów znalazła się firma IN-VI, która jest współautorem planu zagospodarowania Miasteczka Wilanów. Pozostałe wyróżnienia powędrowały do władz Amsterdamu, Antwerpii, Delhi oraz meksykańskiego mia-

Investycje w Miasteczku Wilanów znów będą realizowane pod czujnym okiem jego projektanta – Guya Perry'ego

sta Cancun i chińskiego Yangzhou. Wyróżnienie Isocarp stawia Miasteczko Wilanów w czołówce najlepiej zaprojektowanych dzielnic na świecie. To może być zaskoczenie dla mieszkańców, którzy w ostatnim czasie ostro krytykowali poczynania deweloperów budujących miasteczko. Narzekają na brak dróg, przedszkoli i małą liczbę powierzchni handlowych. Padają stwierdzenia, że dzielnica, która miała tętnić życiem, zmieniła się w kolejne wielkie blokowisko bez infrastruktury. Zarzuty to odpiera Wojciech Ciurzyński, prezes Polnordu (firma ta przejęła Mia-

steczko Wilanów od Prokomu). – Rozumiem rozgoryczenie mieszkańców, ale trzeba pamiętać, że to jeden z większych projektów w Europie. Nie wszystko da się zbudować od razu. Chciałem jednak podkreślić, że idea Miasteczka Wilanów nie umarła i wszystkie prezentowane założenia zostaną zrealizowane. Miasto już wykupiło dwie działki, na których powstaną przedszkola, negocjujemy sprzedaż ziemi pod szkołę. W połowie przyszłego roku ruszy budowa części handlowej. Powstaną sklepy, eleganckie pasáže i miejskie place – zapewni Wojciech Ciurzyński. I dodaje: – To będzie dzielnica na miarę XXII w. Chcę, żeby mieszkańcy pamiętali, że wszystkie założenia zostały zapisane w planie miejscowym i nie ma możliwości, żeby je zmienić. Pan Guy Perry (projektant miasteczka i szef IN-VI) jest i pozostanie naszym doradcą i będzie czuwał nad prawidłowym rozwojem dzielnicy. Przynajmniej założeniami. Kluczowe miejsca

projektu, takie jak na przykład śródmieście Miasteczka Wilanów, w chwili obecnej mają szansę powstać w znacznie dojrzalszej formie, niż planowano to osiem lat temu. Jestem zadowolony z postępu prac związanych z parkiem technologicznym i oczekuję dnia otwarcia szpitala Medicover. Wyczekuję także otwarcia przynajmniej trzech szkół w miasteczku. Jestem rozczarowany natomiast znikomym postępem związanym z budową i implementacją projektu dróg, który był gotowy do wdrożenia już pięć lat temu – powiedział „Dziennikowi” Guy Perry, szef IN-VI. Potwierdził też, że od września ponownie jest zaangażowany w prace nad rozwojem Miasteczka Wilanów. – Mamy możliwość stworzenia najlepszej jakości dzielnicy. Część handlowa i rozrywkowa będzie miejscem, gdzie mieszkańcy będą mogli robić zakupy, pracować i bawić się. Chcemy, żeby handlowa część dzielnicy żyła 24 godziny na dobę – zapewni Guy Perry.

THE WALL STREET JOURNAL

KRYZYS DZIEŃ PO DNIEU

Brakuje franków
Narodowy Bank Polski chce je pożyczyć od Szwajcarów.

Nie ratować bankrutów
Mówi Anna Schwartz, współpracownica znanego ekonomisty Miltona Friedmana.

Trzeczny budżet Rosji
Tania ropa to poważny kłopot dla Kremla.

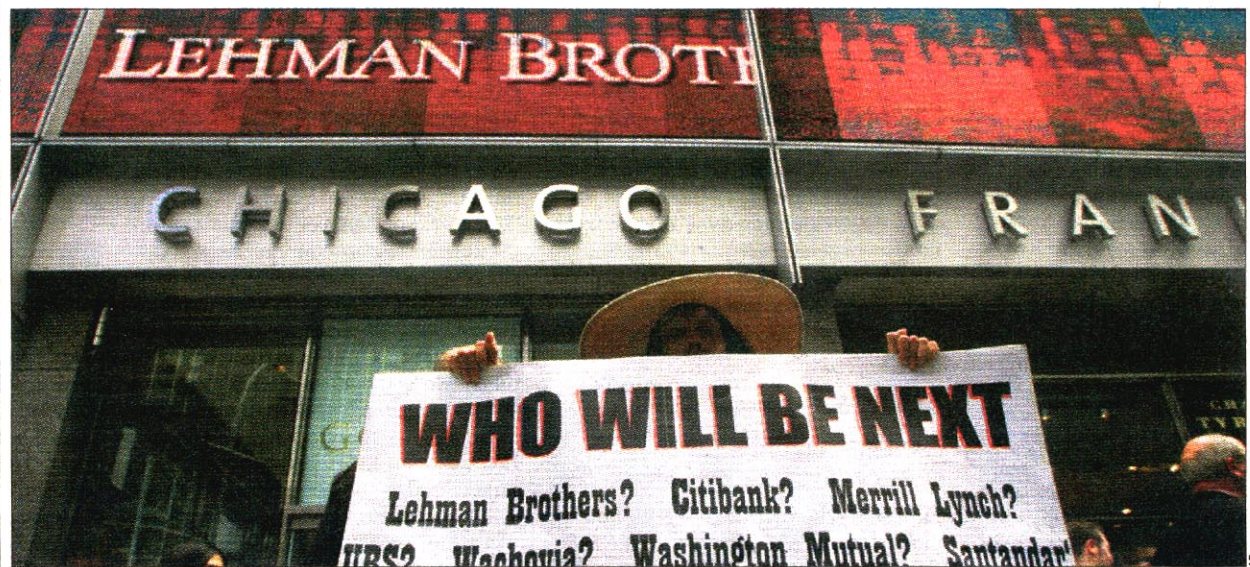
Czytaj w „The Wall Street Journal Polska” – codziennym ekonomicznym dodatku do „Dziennika”

DZIS W DZIENNIKU

● **Prezydent ujawnia korespondencję » str. 3**

● **Listkiewicz stawia na Latę » str. 24**

● **Polak najlepiej pracuje we wtorek » str. 12**



Siedziba banku Lehman Brothers w Chicago

Koniec z wysokimi pensjami prezesów banków

Świat rozlicza bankierów za kryzys, który może na lata zahamować rozwój gospodarki. Menedżerowie, których ryzykowne decyzje inwestycyjne kosztują dziś podatkowo setki miliardów euro, sami liczyli swoje dochody w milionach. Wczoraj kanclerz Angela Merkel postanowiła w tym skończyć. Jej rząd przyjął plan ratowania banków, ale za cenę

ograniczenia pensji kadry zarządzającej do 500 tys. euro rocznie. Tego samego dnia holenderski rząd postawił twarde warunki wznowienia ING, największego banku kraju – odprawa roczna menedżerów nie może być większa niż równowartość dochodów. We Francji „kodeks dobrego postępowania” przewiduje z kolei, że prezesi nie mogą sobie przyznawać akcji po preferen-

cyjnych cenach, jeśli wszyscy pracownicy nie korzystają z podobnych pakietów motywacyjnych. To reakcja na doniesienia o skandalicznie wysokich dochodach tych, którzy doprowadzili na skraj bankructwa najbardziej szacowane instytucje finansowe Europy i Ameryki. Ranking otwiera Richard Fuld, który od 2000 r. zainkasował blisko pół miliarda dolarów,

doprowadzając w końcu do upadku Lehman Brothers. Nastroje Europejczyków są bowiem jednoznaczne. Z sondażu Harrisa dla „Financial Times” wynika, że aż 80 proc. mieszkańców Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Hiszpanii właśnie bankierów obciąża winą za kryzys, który dotknął świat. **EUROPA » str. 13**
WSJ » str. 3

ZAROBKI PREZESÓW UPADAJĄCYCH BANKÓW

RICHARD FULD
484 mln dol.
lata 2000 – 2007

LEHMAN BROTHERS
bankructwo

MARCEL OSPEL
19 mln dol. rocznie

UBS*
5,2 mld dol.
pomoc państwa

SIR FRED GOODWIN
6,7 mln dol. rocznie

ROYAL BANK OF SCOTLAND*
34 mld dol.
pomoc państwa

*Banki te przetrwały tylko dzięki wpompowaniu w nie ponad 39 mld dolarów.